LIST

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA

LEONA XIII

DO JENERAŁÓW ZAKONÓW I ZAKONNYCH ZGROMADZEŃ.

NAJDROŻSZYM SYNOM

PRZEŁOŻONYM ZAKONÓW I ZAKONNYCH ZGROMADZEŃ

LEON XIII PAPIEŻ.

Drodzy Synowie!

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Po wszystkie czasy rodziny zakonne, tak wśród dobroczynnego pokoju, zwłaszcza zaś w dniach ciężkiego doświadczenia, jakie i teraz przebywacie, doznawały od tej Stolicy Apostolskiej dowodów troski serdecznej i przezornej.

Bolejemy głęboko nad ciężkiemi napaściami, zwróconemi świeżo w kilku krajach przeciwko zakonom i zgromadzeniom, podległym waszemu zwierzchnictwu. Boleje nad tem Kościół święty, bo czuje się zarazem i do żywego draśniętym w prawach swoich i niebezpiecznie skrępowanym w pracy, której swobodny rozwój wymaga współudziału duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego; w samej rzeczy, kto się tyka księży albo zakonów, tyka się źrenicy oka. Wiadomo wam, że z naszej strony usiłowaliśmy wszystkimi środkami odwrócić od was niegodziwe prze-

śladowanie i oszczędzić tym krajom nieszczęść wielkich a niezasłużonych. Dlatego przy różnych sposobnościach z całą powagą orędowaliśmy za waszą sprawą w imię religii, sprawiedliwości i oświaty. Zawiodły nas jednak nadzieje, że wstawiennictwo Nasze odniesie skutek. Oto właśnie tymi dniami naczelne warstwy narodu, szczególnie bogatego w powołania zakonne, przez Nas zawsze otaczanego osobliwszą opieką, zatwierdziły i wydały ustawę prześladowczą, z powodu której podnosiliśmy głos temu kilka miesięcy, z nadzieją, że zażegnamy niebezpieczeństwo.

Pamiętni, dokąd i święty obowiązek nas wzywa i drogę nam torują przykłady sławnych poprzedników, potępiamy tę ustawę głośno, jako przeciwną wolności przyrodzonej i ewangelicznej, uświęconej przez zwyczaj powszechny, wolności uprawniającej do wiązania się w towarzystwa, aby prowadzić wspólny żywot, nietylko uczciwy z zasady, ale wybitnie święty. Ustawa ta nadto godzi w stanowcze prawo, na którem oparty Kościół zakłada społeczeństwa zakonne, zależne wyłącznie od władzy kościelnej, Kościołowi do pomocy przeznaczone w pracy według jego posłannictwa Boskiego, a świadczące niezmierne dobrodziejstwa na polu spraw duchownych i świeckich, dla tego zwłaszcza narodu arcyszlachetnego.

I obecnie czujemy wewnętrzny popęd, aby otworzyć przed wami ojcowskie serce, i pragniemy wam sprawić i od was doznać nawzajem nieco świętej pociechy, a zarazem udzielić wam stosownych wskazówek, abyście jeszcze wytrwalej podczas doświadczenia zbierali obfite zasługi przed Bogiem i przed ludźmi.

Wśród licznych pobudek do męstwa, jakie płyną z wiary, chowajcie w pamięci, drodzy synowie, to słowo uroczyste Jezusa Chrystusa: „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie“ (Mat. V, 11). Zarzuty, potwarze, udręczenia ogarną was „dla mnie“, a wtedy „błogosławieni jesteście“. Darmo mnożą przeciwko wam pozory zarzutów, aby was poniżyć: smutna rzeczywistość mimo to na wierzch wypłynie. Prawdziwa przyczyna, dla której was prześladują, tkwi w tem, że świat śmiertelnie nienawidzi „Państwa Bożego“, którem jest

Kościół Powszechny. W to właściwie mierzą, aby wypędzić, jeżeli to możliwe, ze społeczeństwa dzieło Chrystusa Odnowiciela, które tak dobroczynnie i zbawiennie wpływa na wszelakie stosunki. Nikomu nie tajno, że zakony męskie i żeńskie tworzą doborowy zastęp w Państwie Bożem; one to najwybitniej przedstawiają, na czem polega duch Jezusowy i co znaczy Jego umartwienie; one to przez żywot według rad ewangelicznych dążą do cnoty chrześcijańskiej, wyniesionej na szczyt doskonałości; one to tyloma sposobami popierają potężnie działalność Kościoła. Stąd nic dziwnego, że jak kiedy indziej innymi niegodziwymi środkami tak i dzisiaj powstaje przeciw zakonom „królestwo świata“, zwłaszcza powstają ludzie przez zbrodnicze przysięgi ściślej związani i stosunkiem niewoli mocniej złączeni z „księciem tego świata“.

Jasna to rzecz, co myślą, kiedy rozpraszają i znoszą zakony: uważają, że zręczniej po tym zamachu pchną według zakreślonego z góry zamiaru narody chrześcijańskie na drogę odstępstwa i rozbratu z Jezusem Chrystusem. A jeżeli tak stoi wasza sprawa, to można wam szczerą prawdę powiedzieć słowami: „błogosławieni jesteście“, bo nie za co innego, tylko za ten tryb żywota was nienawidzą i prześladują, który z przywiązania do Chrystusa swobodnie obraliście.

Gdybyście wyznawali zasady świata i szli za jego zachciankami, świat zostawiłby was w spokoju, a nawet obsypałby łaskami. „Byście byli ze świata, światby co jego miłował“ (Jan XV, 19), ale, iż kroczycie przeciwnemi z nim drogami, grozi wam niebezpieczeństwo i walka. „Przetoż was świat nienawidzi“ (tamże): Chrystus sam wam to powiedział. Dlatego też spogląda na was z tem większem upodobaniem i szczególniejszą miłością, iż widzi w was Swoje podobieństwo, kiedy cierpicie dla sprawiedliwości. „Ale się weselcie uczestnikami będąc Chrystusowych ucisków“ (1 P. IV, 13). Wzdychajcie do męstwa owych bohaterów, którzy „szli od oblicznośći rady radując się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć“ (Dz. V, 41).

Z tą chwałą wynikającą „ze świadectwa sumienia waszego“

(11 Kor. I, 12) łączą się bez waszej o to troski błogosławieństwa wszystkich ludzi uczciwych. Wszyscy szczerzy miłośnicy pokoju i dobrobytu w kraju utrzymują, że niema zacniejszych, użyteczniejszych i pełniejszych poświęcenia dla ojczyzny obywateli, nad członków zgromadzeń zakonnych, i drżą na myśl, że, was tracąc, stracą mnóstwo drogocennych dóbr, związanych z waszym u nich pobytem. Świadczą o tem rzesze nędzarzy, opuszczonych, nieszczęśliwych, co korzystają z zakładów przeróżnych, założonych przez was i prowadzonych w duchu dziwnie roztropnym i pełnym miłości. Świadczą o tem ojcowie rodzin, którzy wam powierzyli synów i liczyli dotąd na was, aby im zapewnić wychowanie moralne i religijne, to wychowanie zdrowe, silne i wydatne plonem gruntownej cnoty, potrzebne — jeżeli kiedy — to najpewniej w naszej dobie. Świadczą o tem księża, którzy w was znajdują przy ważnej a uciążliwej posłudze swojej znakomitą pomoc. Świadczą o tem ludzie z wszelkich warstw, którzy w tej dobie przewrotnej znajdują pożyteczne wskazówki i zachętę do dobrego w waszych radach, popartych przykładem nieskalanego żywota. Świadczą o tem zwłaszcza Pasterze kościelni, którzy was zaszczycają zaufaniem, uważają za doświadczonych wychowawców młodzieży duchownej i cenią jako prawdziwych „miłośników braciej i ludu“ (11 Mach. XV, 14), pośredników u Boskiego miłosierdzia przez modlitwę i pokutę ustawiczną.

Ale nikt nie zdoła ocenić wybitnych zasług zgromadzeń zakonnych sprawiedliwiej od Nas, co z wyżyn tej Stolicy mamy czuwać nad potrzebami Kościoła Powszechnego.

Już wspomnieliśmy o nich szczegółowo w innych pismach. Na dziś niech wystarczy pochwalić ich zapał, z jakim słuchają nietylko przepisów, ale najdrobniejszych życzeń namiestnika Chrystusowego, kiedy przedsiębiorą wedle jego wskazówek wszelkie dzieła z pożytkiem dla chrześcijaństwa i społeczeństwa, kiedy dążą na wybrzeża najmniej gościnne, kiedy wyzywają w zapasy wszystkie cierpienia i śmierć samą, jak tego chwalebnie dowodzi nieszczupłe ich grono w czasie ostatniego przewrotu w Chinach.

Jeżeli między wspomnieniami z długiego urzędowania na najwyższem biskupstwie do najdroższych to liczymy, że powagą tego urzędu wynieśliśmy wielu sług Bożych do czci u ołtarzy, to pamięć o tych świętych tem milej Nas cieszy, iż między nimi przeważna część należy do rodzin zakonnych: jedni jako założyciele, inni jako zwykli członkowie.

Na pociechę waszą i o tem wspomnieć chcemy, że między światowymi ludźmi, odznaczonymi stanowiskiem i obznajmionymi z potrzebami społecznymi, nie brak umysłów prawych i bezstronnych, które nie tają się z pochwałą dla waszych dzieł, z obroną waszych nietykalnych praw obywatelskich i jeszcze mniej tykalnej wolności waszej jako katolików. Zaiste wystarczy nie być zaślepionym namiętnością, aby widzieć, ile zdradza to braku i przezorności i szlachetnych uczuć — gdy podnosi się rękę na ludzi, którzy bez żadnej nadziei i żadnych próśb o cokolwiek dla siebie, wyczerpują ostatnie siły na usługę społeczeństwa. Wystarczy tylko przypatrzyć się im jak gorliwie przykładają się, aby rozwinąć w dzieciach ludu zawiązki dobrych popędów wrodzonych, które inaczej przytłumione marnieją ze szkodą dla tych dzieci i dla społeczeństwa, — cenne te zawiązki pielęgnowane cierpliwie i pracowicie przez zakonników wspartych łaską Boską, chronione przez nich przed skazą zabójczą i rozwijane aż po lata dojrzałe. Tak to pod wpływem zakonów roztaczają swój blask, niby wspaniałe owoce: miłość prawdy rzetelna, prawość, poczucie obowiązku, hart duszy, gotowość do poświęceń. A cóż nad to stosowniej zabezpieczy w państwie ład i dobrobyt?

Przecie, drodzy synowie, skoro złośliwy świat tak was nienawidzi, że w waszych osobach depce prawa najświętsze, a przy tem twierdzi, że dokonywa dzieła pożytecznego i chwalebnego, i mniema, że przez to „czyni posługę Bogu“ (Jan XVI 2): wielbijcie z ufną pokorą zamiary Boże. Jeżeli Bóg dopuszcza, że czasem prawo upada pod przemocą, pozwala na to nie bez głębszych widoków na większe dobra. Nadto zwykł Pan Bóg zawsze skutecznie i niespodziewaną drogą tym przychodzić w pomoc, którzy dla Niego cierpią i otuchę w Nim pokładają.

Bóg, jeżeli stawia przeszkody i przeciwieństwa na drodze, którą zakonnicy do doskonałości dążą z obowiązku swojego stanu, to zamierza doświadczyć ich cnoty i wzmocnić ją, a osobliwie pokrzepić i na nowo zahartować ich dusze, narażone na upadek sił w długim spokoju.

Usiłujcie tedy odpowiadać tym ojcowskim zamiarom Bożym. Oddajcie się z podwojonym zapałem na życie z wiary, modlitwy i dobrych uczynków. Sprawcie, niech panuje między wami karność zakonna, braterska zgoda serc, pokorne i pośpieszne posłuszeństwo, surowe zaparcie się siebie i pobożny zapał dla chwały Bożej. Niech pośród was wzniosła myśl, postanowienie wielkoduszne, niestrudzony zapał dla chwały Bożej rozszerza Jego królestwo! Skoro przewrotne czasy grożą wam albo już w was uderzają zgubną ustawą, która was rozprószy po świecie, uznacie sami, jaki obowiązek wśród tych okoliczności spada na was: mianowicie żebyście bronili gorliwiej niż kiedykolwiek ducha zakonnego, aby zetknięty ze światem nie wietrzał, żebyście stali gotowi i uzbrojeni na wszelką przygodę.

W tej mierze przypominamy wam, że Stolica Apostolska wydała rozliczne przepisy dla zakonników, a inne wyszły od samych Przełożonych. Trzeba w całej mocy zachować i jedne i drugie, i wypełniać je sumiennie.

A teraz, członkowie zakonów powstałych w przeróżnych stuleciach, nowi i dawni, wznieście oczy ku waszym sławnym zakonodawcom! Ich zasady do was mówią, ich ustawy was prowadzą, ich wzory was poprzedzają! Ich mowy słuchać, ich śladem iść, ich wzorem żyć: niech to wam stanie za najsłodszy, za najświętszy obowiązek! Tak to postąpiła wielka liczba przodków waszych w czasach najgorszych. Tak to przekazali wam ową bogatą spuściznę niezwyciężonego męstwa i szczytnych cnót. Okażcie się godnymi takich ojców i takiej braci, abyście mogli wszyscy ze słuszną dumą powiedzieć: „Otośmy synami i bracią świętych“. Tak to osiągniecie największe korzyści dla siebie samych, dla Kościoła i społeczeństwa. Usiłując dopiąć tego stopnia świętości, do którego Bóg was wezwał, spełnicie nad sobą zamiary Opatrzności i wysłużycie sobie obiecaną nagrodę nad-

wzwyż obfitą. Kościół, ta czuła matka, co obsypała łaskami wasze ustawy, zyska od was w zamian współudział, skuteczniejszy niż kiedykolwiek, w pracy na posłannictwie pokoju i zbawienia. Pokój i zbawienie: oto dwie natarczywe potrzeby naszego społeczeństwa, podkopanego przez tyle przyczyn, dla których gnije i słabnie. Aby je wstrząsnąć, aby je dźwignąć, aby je nawrócić skruszone do stóp tego Zbawcy miłosiernego, trzeba mężów o cnocie wyższej, o słowie żywem, o sercu apostolskiem, a obdarzonych przy tem potęgą pośredników, która ściąga z wysocza łaski niebieskie. Staniecie w rzędzie tych mężów, nie wątpimy o tem, a tak zostaniecie dobroczyńcami społeczeństwa najpożądańszymi i najznakomitszymi.

Drodzy Synowie! Miłość Pana natchnęła Nas słowem już ostatniem, aby was utwierdzić w uczuciach, jakie żywicie względem wszystkich, co napastują wasze ustawy i chcą tamować waszą pracę.

O ile sumienie wam każe zachować niewzruszoną i godną postawę, o tyle wasz stan zakonny każe wam we wszystkiem postępować łagodnie i pobłażliwie, gdyż w zakonniku przedewszystkiem powinna jaśnieć ta doskonała miłość, która dozwala do siebie dostąpić współczuciu, a która nie zna gniewu. Pewno, że cierpi w was człowiek, kiedy wam tak płacą niewdzięcznicy i gardzą wami, ale drodzy synowie, niech wiara was krzepi swoimi wyrokami! Wiara wam przypomina naukę szczytną: „zwyciężajcie złe w dobrem“ (Rz. XII 21). Wiara wam stawia przed oczy niezrównanie wspaniałomyślnego Apostoła: „Złorzeczą nam a błogosławimy, prześladowanie cierpimy a znosimy; bluźnią nas a modlimy się“ (I Kor. IV 12, 13). Wiara nadewszystko wzywa nas do błagalnych słów Największego Dobroczyńcy rodu ludzkiego, Jezusa zawieszonego na krzyżu: „Ojcze przebacz im!“

A zatem, drodzy synowie, „zmacniajcie się w Panu“ (Ef. VI, 10). Z wami namiestnik Jezusa Chrystusa, z wami cały świat katolicki, który przykuł do was wzrok przywiązany, wdzięczny i pełen czci. Z wysocza niebios wasi chwalebni ojcowie, wasi chwalebni bracia dodają wam otuchy. Naczelny wasz wódz Jezus Chrystus opasuje was swoją mocą i okrywa potęgą.

Synowie najmilsi! zwróćcie się do Jego Boskiego Ser[c]
z otuchą synowską i żarliwą modlitwą. Tam znajdziecie si[ł]
potrzebną, aby poskromić najwścieklejszą złość świata. Brzm[i]
w biegu stuleci jedno słowo, zawsze pełne pociechy: „Ufajcie,
jam zwyciężył świat“ (Jn XVI 33).

Znajdźcie też pocieszenie w błogosławieństwie, którego w tym dniu, poświęconym pamięci książąt apostolskich, udzielamy w całej pełni każdemu z was i wszystkim i każdej z osobna, najdroższej Nam w Panu, rodzinie waszej zakonnej.

Dan w Rzymie u św. Piotra 29-go czerwca
roku 1901-go, papiestwa r. 24-go.

Leon XIII Papież.

NAKŁADEM REDAKCYI „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO“.
DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.